

907



Irena Jurgielewiczowa

SZCZĘŚLIWY MOTYL

Adaptacja : Tadeusz Pajdala

Postacie :

Malarz

Hania

Motyl

Motyl różowy

Motyl fioletowy

Ślimaczek żółty

Ślimaczek zielony

Rybka z kropką

Rybka z kwadracikiem

Rybka z gwiazdką

Rybka najmniejsza

Ptaszek

Ptaszek z czubkiem

Ptaszek z czerwonym ogonkiem

Akcja całej sztuki rozgrywa się w pracowni malarza.

S C E N A 1

Malarz / sam /

Malarz:

Dzień dobry! Chyba już wiecie , kim jestem. Tak, to jest moja pracownia , a to są moje pędzle i pudła z farbami. Bardzo lubię moją pracownię i bardzo lubię malować. Właściwie mógłbym malować bez przerwy. Tyle nowych , wspaniałych pomysłów lęgnie mi się w głowie , że czasem nie mogę zdążyć ich namalować . I wtedy muszę koniecznie o nich porozmawiać . Z Hanią rozmawiamy sobie godzinami , nieraz nawet się kłócimy , bo Hania ... Ale przecież wy nie wiecie, kim jest Hania , a ja , prawdę mówiąc , nie wiem , jak wam ją przedstawić... bo Hania nie jest ani moją córką , ani wróczyką , ani nikim z rodziny . Nie jest też moją koleżanką. Hania po prostu mieszka obok i bardzo się przyjaźnimy .

Zdaje się , że lęgnie mi się w głowie nowy pomysł ? Tak , tak ... To będzie wspaniała , duży obraz ... miasto... piękne , jasne miasto ...

S C E N A 2

Malarz , Hania

Hania:

/ wchodzi / Dzień dobry !

Malarz:

Dzień dobry , Haniu !

Hania:

Przyszedłem zapytać , czy dzisiaj wyjątkowo nie mógłbyś namalować tego obrazka ?

Malarz:

Którego ?

Hania:

Tego tylko dla mnie ! Proszę cię już tak długo i proszę ...

Malarz:

Nie .

Hania:

To może być zupełnie mały , taki malutki obrazek , ale żeby był tylko dla mnie .

Malarz: Nie lubię malować Małych obrazków .
Hania: A mnie lubisz ?
Malarz: Lubię .
Hania: Więc , jak mnie lubisz , to możesz zrobić dla mnie to ,
czego nie lubisz .
Malarz: Nie będę malował dla ciebie obrazka .
Hania: Jeżeli tak , to sobie idę !
Malarz: Jeżeli tak , to sobie idź !
/ po wyjściu Hani / Uprzedzałem was , że czasami bardzo się
z Hanią kłócimy ...
Hania: / wraca/ Ale ty chyba udajesz , że nie namalujesz mi tego
obrazka ?
Malarz: Dlaczego ?
Hania: A ja myślałam , że w takim dniu jak dzisiaj ...
Malarz: A jaki to dzień ?
Hania: Dzisiaj są moje imieniny .
Malarz: Przepraszam. Bardzo cię przepraszam ... Słuchaj , namaluję
ci obrazek !
Hania: Naprawdę ?
Malarz: Naprawdę !
Hania: Namaluj mi coś szczęśliwego !
Malarz: Coś szczęśliwego ?
Hania: Koniecznie. Co mi namalujesz ?
Malarz: Nie wiem , jaki pomysł wylęgł mi się w głowie .
Hania : A może ci się nie wylęgł wcale ?
Malarz: Namaluję ci szczęśliwego motyla !
Hania: A czy potrafisz ?
Malarz: Naturalnie , szczęśliwy motyl to nie trudnego !
Hania: Ale naprawdę musi być szczęśliwy .
Malarz: Napewno będzie szczęśliwy .
Hania: Czy mogę wstąpić dzisiaj po obrazek ?
Malarz: Możesz . Będzie na ciebie czekał .

SCENA 3

Malarz , Motyl

Malarz: Jak ja mogłem zapomnieć ? Najgorsze jest to , że Hania
zmarła się nie tym , że nie mam dla niej prezentu ,
ale tym , że zapomniałem , zwyczajnie zapomniałem .
/ Malarz wykonuje obrazek dla Hani /
Tak ... listek ... jeden ... drugi ... teraz kwiat...

piękny ... czerwony ... a na kwiatku ... motyl ! O tak !
Jeszcze tylko tu ... planka .

^ teraz ? Teraz czeka na mnie moje wielkie miasto .

O ! O o o !

Motyl:

Malarz:

Kto to ? O , to ty ?

Motyl:

O ! Mam liliowe skrzydełka ? !

Malarz:

I zielony kapelusik .

Motyl:

Bardzo zgrabny kapelusik !

Malarz:

Jak się okazuje , umiesz rozmawiać z ludźmi .

Motyl :

Nie z ludźmi tylko z tobą . I tylko dziś . Bo dziś są
imieniny Hani i ty mnie dla niej namalowałeś .

Malarz:

Mam nadzieję , że jesteś szczęśliwy ?

Motyl:

Chyba tak .

Malarz:

Jak to "chyba" ? Powinieneś to wiedzieć na pewno !

Motyl:

Będę to wiedział napewno , ale dopiero za chwilę .

Malarz:

Dlaczego ?

Motyl:

Nie zdążyłem się przecież rozejrzeć .

Malarz:

Dobrze , rozejrzyj się . Jak skończysz , to mnie zwołasz .

Motyl:

Takie skrzydła wymyślić niełatwo . Piękny kształt i kolor.

Szczególnie kropek . Ubranko ? Bardzo zgrabnie leży .

Nóżki i rączki ... po prostu oryginalne . Trzeba przyznać ,

że jestem udany ! Co jeszcze mam do obojrzzenia ? O !

Kwiat ? Też jest bardzo udany ! I co jeszcze ? Już nie ?

Nie !

Panie malarzu !

Malarz:

A co , panie motylu ?

Motyl:

Już się rozejrzałem .

Malarz:

Doskonale .

Motyl:

Doskonale , ale nie bardzo .

Malarz:

Jak to ? Coś ci się nie podoba ?

Motyl:

Właściwie , to podoba mi się wszystko ...

Malarz:

Myślałem , że żadne skrzydła i żadny kwiat to wszystko ,
czego motylowi do szczęścia potrzeba ?

Motyl:

Myślałem zupełnie tak samo . A tymczasem ...

Malarz:

Co na to powie Hania ?

Motyl:

Właśnie nie wiem . Czy Hania jest miła ?

Malarz:

Hania chce , żebyś był szczęśliwy ?

Motyl:

Hania jest bardzo miła . Co teraz zrobisz ?

Malarz:

Jak cię uszczęśliwić ? Wiem ... potrzeba ci trochę
urozmaicenia .

Motyl:

Urozmaicenia ? Namaluj urozmaicenie , panie malarzu !

- 6 -

S C E N A 4

Malarz , Motyl , Ślimaczek żółty , Ślimaczek zielony

- Motyl: / w czasie wykonywania przez malarza obrazka /
Ach ! Są tu dwa ślimaczki !
- Malarz: To jest właśnie urozmaicenie .
- Motyl: Czy mogą porozmawiać z urozmaiceniem ?
- Malarz: Możesz . Przedtem powiedz mi tylko , czy jesteś szczęśliwy ?
- Motyl: Przedtem nie mogą . Mogą potem .
- Malarz: Dobrze . Porozmawiaj z nimi .
/ powraca do pracy nad obrazem miasta / A swoją drogą ,
ten motyl jest bardzo dziwny .
- Motyl: Dzień dobry .
- Ślimaczki: Dzień dobry .
- Motyl: Przepraszam ... przepraszam !
Chciałbym wiedzieć , co jest potrzebne do szczęścia ?
- Żółty: Ty masz długie różki , a ja krótkie .
- Zielony: To prawda , ale one są większe o bardzo mały kawałek .
- Żółty: Mały , ale daje się zauważyć .
- Zielony: Uważam , że z krótkimi jest lepiej , bo długie mogą się poplątać .
- Żółty: Rzeczywiście , musisz na nie bardzo uważać .
- Motyl: Chciałbym wiedzieć ...
- Zielony: Ważniejsze od różków są domki .
- Żółty: Najważniejsze ze wszystkiego !
- Zielony: Na moim domu nie ma chorągiewki .
- Żółty: Chorągiewka to drobiazg ! O czymś takim nawet nie warto mówić .
- Zielony: Ale coś takiego warto mieć ...
- Motyl: Co jest potrzebne do szczęścia ?
- Żółty: Chorągiewka jest ładną ozdobą domu , ale zwykłą . Więcej
warte są ozdoby niezwykłe . Na przykład kokardka .
- Zielony: Taka jak moja ?
- Żółty: Taka jak twoja . Nie widziałem nigdy , żeby ktokolwiek inny
na świecie miał na dachu kokardkę .
- Zielony: Ja też nigdy . Ale i twój domek jest śliczny , możesz mi
wierzyć .
- Żółty: Obydwa domki są śliczne i doskonale się w nich mieszka .
- Motyl: Czy jesteście szczęśliwi ?
- Żółty: Dziwne pytanie !
- Zielony: Oczywiście , że jesteśmy szczęśliwi !

Malarz , Motyl

Motyl: Panie malarzu ! Panie malarzu !

Malarz: Co mi powiesz , panie motylu ?

Motyl: Powiem , czego mi brak .

Malarz: Jak to ? Rozmawiałeś ze ślimaczkami i jeszcze ci czegoś
brak ?

Motyl: Niestety .

Malarz: Więc , czego ci brak ?

Motyl: Domku .

Malarz: Nie słyszałem nigdy w życiu , żeby motylem potrzebne były
domki .

Motyl: Ja też nigdy w życiu .

Malarz: Więc po co chcesz go mieć ?

Motyl: Bez domku szczęśliwy nie będę .

Malarz: Dobrze. Powiedz mi tylko , jakie mają być drzwi i okna .

Motyl: Drzwi i okna ?

Malarz: Nie wiem przecież , jak wyglądają drzwi i okna w motyli
domku . Po prostu nie mam pojęcia .

Motyl: Ja też po prostu nie mam pojęcia .

Malarz: A balkon ? Co zrobić z balkonem ?

Motyl: Też nie mam .

Malarz: Czego ?

Motyl: Pojęcia .

Malarz: Więc co będzie ?

Motyl: Już wiem ! Ty te drzwi i okna , i balkon wymyślisz .

Malarz: Łatwo ci powiedzieć . A jak ja nie mam pomysłu ?

Motyl: Wylgnij się na pewno ! Tylko chwilę poczekaj .

Malarz: / wykonując domek / I cóż ?

Motyl: Panie malarzu ! ... Ten balkon ! Te drzwi ! Te okna !

Malarz: Ładne ?

Motyl: Ach !

Malarz: Obejrzyj daszek .

Motyl: Kokardka i chorągiewka ! Panie malarzu , jesteś dla mnie
strasznie dobry !

Malarz: A więc ?

Motyl: Niestety ...

Motyl: Chciałbyś , abym w twoim domu coś zmienił ?

Motyl: Domek jest śliczny od góry do dołu i zupełnie tak samo od dołu do góry .

Malarz: A mimo to nie jesteś Szczęśliwy !

Motyl: Wydaje mi się nawet , że teraz jestem mniej szczęśliwy niż przedtem !

Malarz: Powiem ci dlaczego . Wcale nie domku ci potrzeba , ale przestrzeni !

Motyl: Co to znaczy ?

Malarz: To znaczy wprost przeciwnie niż domek . Nie ściany , tylko wszędzie dużo miejsca .

Motyl: Nie mogę sobie tego wyobrazić ...

Malarz: Ale ja mogę .

Motyl: To spróbujmy...

S C E N A 6

Malarz , Motyl , Rybka z kropką , Rybka z kwadracikiem ,
Rybka z gwiazdką , rybka najmniejsza

Motyl: / w trakcie powstawania obrazu / Ach , panie malarzu !
Ach , panie malarzu !

Malarz: Co ?

Motyl: Tam na dole ... na dole ... tam są ...

Malarz: Nie chodzi o to , co na dole , ale o to , co dookoła .

Motyl: Dookoła podoba mi się bardzo ... Ale tam na dole podoba mi się bardziej . Czy mogę porozmawiać z rybkami ?

Malarz: Namalowałem je tak sobie , jako dodatek ...

Motyl: Pozwól mi porozmawiać z dodatkiem , panie malarzu ? !

Malarz: A później dowiem się znowu , że ci czegoś brakuje !

Motyl: Jestem pewien , że nie będzie mi brakowało niczego .
/ malarz powraca do swojego obrazu /

Rybka z kropką: Doskonale się czuję w tym strumyku , a wy ?

Rybka z kwadratem: Ja czuję się jak ryba w wodzie !

Rybka z gwiazdą: Lubię pływać . A ty lubisz ?

Rybka najmniejsza: Nie .

Rybka z kwadratem : Czy to możliwe , żeby nie lubić pływać ?

Rybka z kropką: Niezmożliwe .

Rybka najmniejsza:

Rybki razem:

Rybka z kropką:

Ale ja jestem mała. Ja się boję !

Boś się ? !

Jeśli boisz się dlatego , że jesteś mała,
to chyba brak ci rozumu . Przecież my jesteśmy
duże i jesteśmy koło ciebie . Będziemy się
tobą opiekować .

Rybka najmniejsza:

Rybki razem:

Rybka najmniejsza :

Zawsze ?

Zawsze !

Lubię pływać ! Strasznie lubię !

/ Motylowi nie udało się nawiązać
kontaktu z rybkami /

SCENA 7

Malarz , Motyl , Ptasek

Motyl:

Fanie malarzu , wiem już , czego mi brak !

Malarz:

Wyobrażam sobie. Znowu będziesz chciał czegoś głupiego !
Jak ten domek .

Motyl:

Będę chciał czegoś mądrego ! Chceć pływać !

Malarz:

Jesteś szalony ! Jesteś po prostu szalony !

Motyl:

Nie ma na świecie nic przyjemniejszego niż pływanie .

Malarz:

Dobrze . Uprzedzam cię jednak , że to będzie ostatni raz.

Motyl:

Ostatni.

Malarz:

W jaki sposób chcesz pływać ?

Motyl:

Jak te rybki .

Malarz:

Wykluczone .

Motyl:

Dlaczego ?

Malarz:

Bo rybki mieszkają w wodzie , a motyl mieszka w powietrzu.

Motyl:

I nawet ty nie możesz zrobić tak , żebym pływał. Nawet ty ?

Malarz:

Ryba ma płetwy , a ty masz skrzydła . Skrzydła do latania .

Motyl:

A gdyby ryba pływała po wierzchu , a ja bym na niej usiadł ?

Malarz:

Na rybce ? ... Kam !

Motyl:

Co ?

Malarz:

Pomysł ! Mogłbyś pływać na statku !

Motyl:

Wspaniale !

Malarz:

Myślisz , że na statku będziesz szczęśliwy ?

Motyl:

Będę ! Będę !

Malarz:

Podoba ci się twój statek ?

Motyl:

O tak ! Tu jest ptasek ! Ptasek , ptasek !

Malarz:

Jest .

Motyl: On na strzyżkę tak, jak ja ! Pozwól mi z nią pomówić !
 Malarz: Zgoda , panie motylo .
 Przez motyla straciłem bardzo dużo czasu i moje wielkie miasto jest jeszcze ciągle całkiem małym miasteczkiem .
 Motyl: Nic nie mówisz ?
 Ptaszek: Nic .
 Motyl: I nic nie chcesz powiedzieć ?
 Ptaszek: Nic .
 Motyl: Dzień dobry !
 Ptaszek: Dzień dobry .
 Motyl: Dobrze , że tu jesteś .
 Ptaszek: Dlaczego ?
 Motyl: A ty wcale się nie cieszysz , że tu jesteś ?
 Ptaszek: Cieszę się .
 Motyl: Przecież pływamy !
 Ptaszek: O czym ty mówisz ?
 Motyl: Pływamy ! Pływamy na statku ! Dookoła jest woda , a na wodzie są fale ! Wiesz ?
 Ptaszek: Widzę .
 Motyl: Nie ma nic przyjemniejszego niż pływanie !
 Ptaszek: / milczy /
 Motyl: Uważasz , że coś innego jest przyjemniejsze ?
 Ptaszek: Uważam .
 Motyl: A co ?
 Ptaszek: Nie wiem co .
 Motyl: Nie jesteś szczęśliwy ?
 Ptaszek: Nie jestem .

S C E N A 8

Malarz , Motyl , Ptaszek , Ptaszek z czubkiem , Ptaszek z czerwonym ogonem

Motyl: Panie malrzu !
 Malarz: Zareż powiesz " niestety " ?
 Motyl: Niestety ... Pływanie nie daje szczęścia , w każdym razie nie motylowi .
 Malarz: Wszystko mi jedno , mam tego dość !
 Motyl: Czego ?
 Malarz: Ciebie ! Ciebie ! Robię , co tylko wymyślisz ! A ty ...
 Motyl: Przecież nie wszystko ja wymyśliłem ...
 Malarz: Pływanie ty wymyśliłeś !

Motyl: A ty przestrzeń !
 Malarz: A ty domek !
 Motyl: A ty śl śl śl !
 Malarz: Co teraz będzie ?
 Motyl: Z Hanią ?
 Malarz: Z Hanią .
 Motyl: Zmartwi się .
 Malarz: Muszę coś wymyślić !
 Motyl: Naprawdę chcesz coś wymyślić ? Naprawdę ?
 Malarz: Spróbuję jeszcze raz . Najostatniejszy .
 Motyl: Czekasz na pomysł ?
 Malarz: Tak .
 Motyl: Ptaszek też nie jest szczęśliwy ...
 Malarz: Nie chodzi o ptaszka , tylko o ciebie !
 Motyl: O ptaszka też ...
 Malarz: Cóż to nowego ?
 Motyl: Właśnie ptaszek . Przedtem go nie znałem .
 Malarz: I teraz mam wymyślić coś takiego , co by uszczęśliwiło
 i ciebie i ptaszka !
 Motyl: A jak inaczej ?
 Malarz: Hmm . Drzewko ? Drzewko może kwitnąć i jeżeli kwitnie
 motyl może je bardzo lubić ...
 Motyl: Na pewno ! A ptaszek ?
 Malarz: Ptaszki mieszkają właśnie na drzewie .
 Motyl: Ach , panie malarzu , panie malarzu ! Namaluj drzewko .
 Malarz: Namaluję . / po wykonaniu obrazka / Wielkie miasto
 nie namalowane ... Ciekaw jestem , jak się to wszystko
 skończy ?
 Motyl: Dobrze ci na tym drzewku ?
 Ptaszek: Wspaniale !
 Motyl: To dlatego , że nasze drzewko kwitnie .
 Ptaszki: W drzewku najważniejsze są gałązki .
 Ptaszek z czub.: Kwiaty to nieważne .
 Ptaszek z ogon.: Naturalnie .
 Ptaszek: Na gałązkach się śpiewa !
 Motyl: Ja nie umiem śpiewać .
 Ptaszek z czub.: Na gałązkach wije się gniazda !
 Motyl: Ja nie wije gniazd .
 Ptaszek z ogon.: Ty to co innego .
 Motyl: Jak to ?
 Ptaszek z czub.: Zwyczajnie , co innego .
 Ptaszki: My jesteśmy ptaki .

Motyl: Panie malarzu ...
 Malarz: / spogląda na motyla w milczeniu /
 Motyl: Panie malarzu ...
 Malarz: / milczy /
 Motyl: Niestety ... Hania się zmartała ...
 Malarz: Nie gniewaj się na mnie , panie motylu . Nie umiałem
 tak zrobić , żeby ci było dobrze .
 Motyl: To wszystko dlatego , że jestem "co innego" , jak
 powiedziały ptaszki .
 Malarz: Hani też będzie smutno ... Musimy pana ukryć , panie
 motylu i to prędko , bo idzie Hania .

S C E N A 9

Malarz , Hania , Motyl różowy , Motyl fioletowy , Motyl

Hania: Gdzie jest obrazek ?
 Malarz: Nie udał się .
 Hania: Raz w życiu obiecałeś mi obrazek . Jeden jedyny raz .
 I właśnie musiał się nie udać .
 Malarz: Poczekaj tu na mnie . Zaraz wrócę . / Wychodzi. Hania
 maluje . Malarz wraca z piłką / Masz , to dla ciebie .
 Hania: Dziękuję .
 Malarz: Wiesz , w życiu nie wszystko się udaje .
 Hania: Malowałam sobie , jak ciebie nie było .
 Malarz: Co malowałaś ?
 Hania : Szczęśliwego motyla . Ale zamiast skrzydeł zrobiły się
 kleksy , a zamiast gałązki zrobił się badyłek .
 Malarz: Przecież tu są dwa motyle ?
 Hania: Przecież jakby był jeden , to by nie mógł być szczęśliwy.
 Malarz: Panie motylu ! Panie motylu ! Będziesz mieszkał
 na badyłku !
 Motyl: Tu są motylki !
 Malarz: Czy jesteś szczęśliwy ? Jesteś szczęśliwy , prawda ?
 Motyl: Dzień dobry ! Dzień dobry ! Dzień dobry !
 Motyl fiolet.: Dzień dobry . Nasze skrzydła to kleksy ?
 Motyl: Prześliczne kleksy !
 Motyl fiolet.: Myślisz ?
 Motyl: Oczywiście !
 Malarz: Panie motylu ...
 Motyl róż.: Ale ja jestem mały. Ja się boję .

Motyl: Jakby było trzeba , to cię obronię !
Motyl róż.: Napewno ?
Motyl: Napewno !
Malarz: Panie motylu ! Panie motylu !
Motyl fioł.: Tu są kwiaty . Bardzo lubię kwiaty !
Motyl róż.: I ja lubię !
Motyl: I ja lubię !
Malarz: To był najlepszy pomysł ze wszystkich .
Hania: To jest naprawdę szczęśliwy motyl. Te dwa to są jego przyjaciele .